

(Leggo - F.Balzani) Wszyscy (lub prawie) wystawieni na listę transferową. Również Edin Dzeko, napastnik rekordów, który dzięki swoim golom pozwolił Romie nie rozszarpywanie ostatnich marzeń o Europie, które przechodzą przez Napoli (rywal Atalanty i Romy na przestrzeni trzech dni).

Bez Ligi Mistrzów strategia jest jasna i dotyczy w takim samym stopniu kart graczy jak i zarobków, które dotknie duża redukcja. I najwyższe wynagrodzenie w kadrze (7,5 mln euro za sezon) tyczy się właśnie Bośniaka, w przypadku którego otwarto kanał rozmów z Interem, który chciał go zeszłego lata. Jeśli Dzeko nie zaakceptuje rozłożenia zarobków w czasie, ryzyko jego odejścia może być bardzo duże. Nie za darmo. Roma liczy na uzyskanie 10 mln euro, a także oszczędzenia zarobków. Inter myśli o nim poważnie i jeśli się pojawi. Edin odejdzie. Po "nie" dla Chelsea i Interu w ciągu półtora roku (również za naciskiem żony, która kocha stolicę) tym razem numer 9 nie oparłby się, bowiem jest pierwszym, który zdaje sobie sprawę z dewaluacji, do której dochodzi w Trigorii.

Trudniej będzie umieścić gdzieś Pastore czy Perottiego. Ogromny minus w bilansie zmusza z drugiej strony aktualne kierownictwo (z mało jasnymi rolami) do takiego zmniejszenia kosztów, które miesiąc temu zmusiło Romę do odpuszczenia Mertensa, którego miała w garści. Z Hiszpanii i Urugwaju napływają plotki o ofercie dla Cavaniego, która strawiłaby sprzedaż Dzeko. Snajper uwolni się za darmo, ale ciężko by zaakceptował mniej niż 8-9 mln euro za sezon. Możliwa jest wymiana z Atalantą i Romą w roli głównej. Bohaterami są Florenzi (który skończyłby u Gasperiniego) w wymianie na Golliniego, z Pau Lopezem w Anglii lub Francji. Z zyskami kapitałowymi dla wszystkich.

Autor: abruzzo